



Krótką historia kobiet. Wstęp do analizy sytuacji kobiet w Wałbrzychu i okolicach¹

MAGDALENA ŁOKIEĆ
UNIwersytet Łódzki

Abstrakt:

Artykuł przedstawia zarys historii kobiet w Wałbrzychu i okolicach w ciągu ostatnich dekad. Powstał on na podstawie wywiadów przeprowadzonych z mieszkankami tego regionu. Historia Wałbrzycha i okolic to historia górnicza, której bohaterami są mężczyźni. W pierwszej części artykułu zarysowany jest obraz tradycyjnej rodziny górniczej, mającej model patriarchalny – mężczyzna pracuje w kopalni, kobieta zajmuje się domem, rodzina żyje w dostatku. W kolejnym rozdziale przedstawiona jest zmiana, jakiej model ten uległ w PRL – usamodzielnienie się i podjęcie pracy zawodowej przez kobiety, zwłaszcza w zakładach odzieżowych. Trzecia część dotyczy transformacji, w wyniku której zamknięte zostały wszystkie okoliczne kopalnie, a także inne zakłady pracy. Wspomniane jedynie są sposoby radzenia sobie z trudną sytuacją finansową. Zakończenie zarysowuje dalszą perspektywę badawczą – analizę strategii i taktyk radzenia sobie z biedą w warunkach współczesnych. Tekst skupia się na zmianie roli społecznej kobiet i ich metodach na jej wypełnianie. Artykuł stanowi pierwszy z planowanej serii tekstów analizujących sytuację kobiet w rejonie Wałbrzycha.

Słowa-kлючe:

Wałbrzych, historia mówiona, kobiety, górnictwo, modele rodziny, rola społeczna, ubóstwo.

¹ Tekst powstał w ramach projektu badawczego „Współczesna polska kultura wernakularna w perspektywie porównawczej. Pamięć – wyobraźnia – praktyki oporu” finansowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (0107/NPRH3/H12/82/2014).

Wprowadzenie

Historia Dolnego Śląska, zwłaszcza regionu wałbrzyskiego, to z punktu widzenia samych mieszkańców przede wszystkim historia górnictwa. Już w średniowieczu rozpoczęto tu poszukiwania rud metali szlachetnych, przez wieki zmieniano wielokrotnie profil wydobywania i eksploatowano złoża różnych surowców, aż do barytu i węgla w XX wieku, które stanowiły ostatni – na ten moment – rozdział historii górnictwa w tym rejonie. Od funkcjonowania kopalń zależało całe życie okolicznych mieszkańców w większości jego aspektów (Mucha, 2002; Krzyżanowski, Wójcik, 2008).

Historia górnictwa natomiast, jak nietrudno się domyślić, jest zwykle opowiadana jako historia mężczyzn. To oni, schodząc pod ziemię i wydobywając „czarne złoto” są głównymi bohaterami opowieści, o nich i ich pracy lokalne instytucje i zwykli ludzie starają się zachować pamięć. Giną w tej pamięci kobiety i ich niewypowiedziane historie. To istotny brak w badaniach nad historią społeczną tego regionu, który chciałabym zacząć uzupełniać przy użyciu historii mówionej i etnografii (wielu badaczy w nich właśnie widzi narzędzia dające szansę na odnalezienie i przywrócenie zapomnianych, nieopowiedzianych opowieści) (Hirsh, Smith, 2002).

W niniejszym artykule chcę przedstawić zarys historii kobiet w tym regionie w ciągu ostatnich dekad – zwłaszcza historii zmiany ich roli społecznej. Stanowi on pierwszą, wstępną próbę zmierzenia się z tematem sytuacji kobiet w okolicach Wałbrzycha, który zamierzam w najbliższym czasie kontynuować. Jak sądzę, warto ten temat otworzyć właśnie krótkim rysem historycznym. Materiałem źródłowym, z którego korzystam nie będzie literatura historyczna, gdyż próżno w niej szukać kobiet i ich doświadczeń, trudno spotkać w nich rozwinięcie wątków domowych, rodzinnych

(a zatem tych, z którymi tradycyjnie związane były kobiety) czy bardziej ogólnie, zawodowych. Historia pisana tych terenów to historia górnicza w wąskim tego słowa znaczeniu.

Za podstawę szkicu posłużą mi opowieści kobiet zebrane podczas badań terenowych przeprowadzonych w Wałbrzychu i jednej z pobliskich miejscowości w lipcu 2016 r. Takie podejście do tematu pozwoli przyjrzeć się wyobrażeniom kobiet na temat ich historii i historii okolicy, w której mieszkają, ustalić, co dla nich było najważniejsze i jakie obrazy kobiety (ale też rodziny, i szerzej, społeczności) łączą z różnymi okresami historycznymi. Będzie to również dobre tło do analizy ich aktualnej sytuacji, zwłaszcza w kontekście rynku pracy, którą zamierzam w przyszłości podjąć. Opieram się przede wszystkim na wypowiedziach czterech kobiet – dwóch wywiadach biograficznych i dwóch narracjach zbudowanych w ramach wywiadów dotyczących instytucji, z którymi związane były rozmówczynie. Mam nadzieję, że w ramach dalszych prac nad tematem uda mi się poszerzyć to grono, należy jednak podkreślić, że dotarcie do kobiet i namówienie ich do rozmów nie było łatwe – jeśli nie precyzowaliśmy, niemal zawsze proponowano nam kontakty z mężczyznami jako kompetentnymi rozmówcami. To tylko dowód na to, jak istotna i interesująca może być próba uchwycenia kobiecej perspektywy, zwłaszcza w tak intuicyjnie niekobiecej tematyce. Przyjęcie właśnie *herstories* jako perspektywy badawczej pozwala na wydobywanie zupełnie nowych, nie opisywanych dotąd wątków właśnie przez oddanie głosu pozornie nie mającym tu wiele do opowiedzenia kobietom.

Historia kobiet jest związana z przemysłem wydobywczym, jego zmianami i likwidacją co najmniej równie silnie jak historia mężczyzn, choć, jak się wydaje, w sposób mniej oczywisty: to nie tylko kwestia posiadania lub nie

posiadania zatrudnienia. Zmiany sytuacji na rynku pracy, od zupełnego braku potrzeby uczestniczenia w nim kobiet, poprzez peere-rowskie dążenie do stuprocentowego zatrudnienia, aż do rażąco wysokiej stopy bezrobocia na przełomie wieków i współczesnych prób radzenia sobie z tym problemem wpływały nie tylko na sam fakt pracy zawodowej kobiet, ale też, co ważniejsze, na ich sprawczość (w tym rozumieniu, jakie za Fritzem Schütze podaje Kaja Kaźmierska (1997)), podział ról i zmiany relacji społecznych w domu i poza nim.

W pierwszej części tekstu przytoczę obraz sytuacji i roli kobiet w „tradycyjnej kulturze górniczej” w rejonie Dolnego Śląska, zachowany w pamięci i opowieściach mieszkanki tych terenów. Skupię się następnie na okresie PRL-u, kiedy funkcjonujący dotąd model rodziny – a co za tym idzie i rola kobiety – zaczął stopniowo się zmieniać, aż do czasu transformacji, kiedy to, mówiąc słowami naszych rozmówców, cały świat został „wywrócony do góry nogami”, i cały region objęła fala bezrobocia wywołana decyzją o zamknięciu wszystkich okolicznych kopalń. W części ostatniej naszkicuję współczesne historie kobiet Wałbrzycha i okolic oraz postaram się wskazać na najważniejsze w mojej opinii zmiany, jakim przez lata uległ nie tylko obowiązujący model rodziny i rola kobiety, ale zwłaszcza podejście kobiet do ich sytuacji życiowej.

„Niczego nie brakowało.” Tradycyjny model rodziny górniczej

Po drugiej wojnie światowej w Wałbrzychu i okolicach, zwłaszcza w rodzinach górniczych, długo funkcjonował tradycyjny model rodziny wywiedziony z dominującej na tych terenach niemieckiej kultury górniczej. Wzmacniał go patriarchalny model tradycyjnej rodziny wiejskiej przywieziony do miast Dolnego Śląska wraz z przesiedleńcami po wojnie. Za

utrzymanie, zapewnienie środków do życia na przyzwoitym poziomie, odpowiedzialny był mężczyzna, ojciec, głowa rodziny. Rolą kobiety było zajmowanie się domem i dziećmi, a rodziny były najczęściej wielodzietne. Nasze rozmówczynie wspominają taki układ w domach swoich dziadków, starsze z nich także w swoich domach rodzinnych:

(...) To właśnie u moich dziadków tak było. Bo to wystarczało. Kobieta się zajmowała dziećmi, domem, mój dziadek to był taki, że on właśnie był no preferował taki typ rodziny, i tak było rzeczywiście, że jak pracował facet to kobieta w domu siedziała. [MŁ002]

(...) Te górnicze rodziny miały i sporo dzieci zazwyczaj, u nas była na przykład trójka, mama nie musiała pracować, tata zarobił na nas. [MŁ005]

(...) Mama moja też nigdy nie pracowała, wychowywała mnie i siostrę, zajmowała się domem, tata pracował na kopalni, zarabiał dobrze bo pracował na/ był górnikiem szybowym, później gdzieś tam na ścianie trochę, i to było normalne, bo to było wtedy zupełnie normalne, taki jest ten model rodziny gdzieś tam utrwalony, że mama jest w domu, są dzieci, żeby nie chodziły z kluczem, tak, tata pracował, zarabiał na tyle, że nam starczało. [MN061]

Trudno wyznaczyć granice czasowe takiego stanu rzeczy. Nasz rozmówczynie wspominają go jako mityczne „kiedyś”, „dawniej”, jednak datować go przynajmniej częściowo trzeba również na okres PRL-u. Zmiana, której temat rozwinę w kolejnym rozdziale, wydarzyła się w sposób płynny, a przynajmniej nieostry. Ten model rodziny wiązał się przede wszystkim ze szczególną, bardzo uprzywilejowaną pozycją górnika w społeczeństwie. Mająca swoje korzenie w wielowiekowej tradycji profesja górnicza cieszyła się ogromnym uznaniem społecznym i prestiżem, powszechna była świadomość tego, jak ciężka jest praca „na dole”, jak bardzo jest niebezpieczna i z jakimi

konsekwencjami zdrowotnymi się wiąże. Pylica i krzemica, choroby zawodowe górników, zajmujące drogi oddechowe, dosięgały właściwie wszystkich, którzy przepracowali lata pod ziemią. Równocześnie etos górniczy uzupełniało też przekonanie o kluczowej roli wydobycia danego surowca dla gospodarki – za taki władze PRL uznawały wysokiej jakości węgiel, którego bogate złoża znajdowały się w okolicach Wałbrzycha. Górnikom zapewniano więc wszelkie udogodnienia socjalne, otrzymywali oni za swoją pracę wysokie wynagrodzenie, a także korzystali z tzw. „książeczek G”, pozwalających na zakupy w specjalnych sklepach dla górników. Dzięki temu nawet wówczas, gdy na sklepowych półkach inni mogli znaleźć jedynie ocet, górnikom niczego nie brakowało:

(...) W latach tych takich moich dzieciństwa tych takich peerelowskich jak to się mówi, tak dalej, górnicy władza nagradzała bardzo, oni mieli te trzynastki, czternastki i te byli premiowani, później już ten okres tego kryzysu, te książeczki G jak nigdzie nie było nic w sklepach, górnicy mieli i tak dalej, byli jakby tą klasą taką wyróżnianą w moim odczuciu. [MŁ005]

Sytuację żon górników w tamtej rzeczywistości można pewnie nazwać, pomijając dyskurs emancypacyjny, komfortową. Ich rola – jak wcześniej ich matek, babć i poprzednich pokoleń – sprowadzała się do zajmowania się domem i dziećmi, podtrzymywania ogniska domowego, dbania o relacje rodzinne, spajania domowników. Kobiety podtrzymywały relacje rodzinne i sąsiedzkie. Do tych ról były świetnie zsocjalizowane, do większości sytuacji z łatwością i powodzeniem aplikowały znane sobie wzory zachowań, ich sytuacja była stabilna społecznie i ekonomicznie. W pamięci lokalnej społeczności to, kim były, określa się w relacji do mężczyzn: matki górników, żony górników, siostry i córki, a także wdowy.

„Praktyczne panie mieszkaly w tym mieście”². PRL

Zarazem w PRL taki tradycyjny podział obowiązków i patriarchalny typ rodziny znalazł może nie tyle swój kres, co znaczące ograniczenie. Częściowo z konieczności ekonomicznej, częściowo przez odgórne, ogólnokrajowe dążenie do stuprocentowego zatrudnienia i likwidacji (a właściwie ukrycia) bezrobocia, kobiety z okolic Wałbrzycha, w tym także żony górników, zaczęły podejmować pracę zarobkową. W miejscowości, w której prowadziliśmy wywiady, poza górnictwem, znaczącą gałęzią przemysłu był sektor odzieżowy, w którym według relacji naszych rozmówczyń, pracowała większość kobiet w okolicy. Tak jak niemal w każdej rodzinie był mężczyzna pracujący w kopalni, tak w prawie każdym domu była kobieta zatrudniona w zakładzie odzieżowym:

(...) dwa potężne zakłady te odzieżowe (...) gdzie sporo tych kobiet no, nie było w pobliżu jakiejś rodziny, gdzie by matka nie pracowała w [zakładzie odzieżowym]. [MŁ002]

Istnienie tych zakładów i zapewniona przez politykę państwa ich „chłonność”, otwarcie na nowych pracowników przyczyniły się do osłabienia dotychczasowego modelu rodziny. Kobiety rozpoczynały pracę zawodową wcześniej, jeszcze jako panny, i nie porzucały jej dla zamążpójścia i opieki nad dziećmi. Zakładały rodziny i opiekowały się nimi, jednocześnie pracując w przemyśle:

(...) No a dlatego, że te zakłady były, moja mama i jej koleżanki zdecydowały się na to, żeby pójść do zawodówki, którą nazywały „szmacianką”, szły do szmacianki po to, że wiedziały, że tu na miejscu mają pracę. (...) Jak one zrobiły zawodówkę, od razu szły do pracy. I bardzo

szybko się usamodzielniały, zakładały rodzinę (...). [MŁ002]

Należy zaznaczyć, że ze strony zakładów pracy spotykały się raczej z ułatwieniami, niż trudnościami w tym zakresie: przyzakładowe żłobki, przedszkola, dofinansowania do kolonii letnich dla dzieci były ważnymi elementami zaplecza socjalnego typowego dla państwowych przedsiębiorstw w PRL.

Szybkie usamodzielnianie się kobiet i wnoszenie przez nie dochodu do gospodarstwa domowego wywarło wpływ na sytuację rodzin, jednak ani z opowieści naszych rozmówczyń, ani z lektury analiz rodzin tamtego okresu nie wynika żadna szczególna zmiana w wyobrażeniach o roli kobiety. Część obowiązków opiekuńczych przejęły zakłady pracy, tworząc w ten sposób czas, który kobieta może przeznaczyć na pracę zawodową, jednak obowiązek wychowania i zadbania o rodzinę i relacje nadal spoczywał na matkach i żonach. Kobiety również nadal dbały o więzi społeczne. Wspomnienia z dzieciństwa i młodości mieszkanek okolic Wałbrzycha zawierają obraz wspólnego życia w rodzinie rozszerzonej, choć mieszkającej w różnych częściach miasta, bliskie kontakty z sąsiadkami, koleżankami z pracy:

(...) Dokładnie pamiętam, że wszyscy ze sobą żyli tak, że do mieszkań się wchodziło jak do siebie, obiad się jadło raz u sąsiadki raz u cioci po prostu wszyscy byli razem, na podwórkach, na ławkach, na skwerach, po prostu ludzie byli (...). [MŁ002]

(...) Kobiety, które się przyjaźniły, no to zazwyczaj to były z jednego zakładu pracy osoby, i wtedy my z rodzicami częściej odwiedzaliśmy ludzi, oni nas, po prostu te więzi, mówię, kwitły. [MŁ002]

Sytuacja finansowa rodzin także nie zmieniła się drastycznie dzięki pojawieniu się podwójnego dochodu, choć rozmówczynie wskazują, że nie była zwykle zła, a rodzinom,

w których zarówno ojciec, jak i matka, pracowali, wiodło się dobrze:

(...) Było stać, tam, gdzie pracowało dwóch rodziców, naprawdę na wszystko. Mój ojciec, oprócz tego, że w barycie, to potem tam jeszcze w melioracji pracował, także zwykłe kopanie rowów. I nasza rodzina, stać nas było naprawdę na wyjazdy co roku na wakacje, niczego nam nie brakowało. (...) był dobrobyt, i rodzice nie byli wykształceni, i nie mieli pracy odpowiedzialnej, ważnej ani takiej naprawdę, to była zwykła praca zawodowa, najprostsza [MŁ002]

Ta sama rozmówczyni wspomina również, że jej rodzice za miesięczne wynagrodzenie byli w stanie nie tylko przeżyć miesiąc, ale także wyposażyć w nowe meble i sprzęty mieszkanie, do którego się przeprowadzili. Podobne wspomnienia i poczucie utraconego dobrobytu towarzyszą większości rozmówców, których spytaliśmy o doświadczenie transformacji. Transformacja bowiem przyniosła kres kopalniom w okolicy Wałbrzycha.

Zamknięcie kopalń. Transformacja

(...) Tu się wszystko właśnie załamało, bo ludzie na tych najniższych stanowiskach pracy żyli naprawdę na poziomie, który my pamiętamy jako dobry, i nagle, w momencie tego boomu, upadku i transformacji, wszystko się posypało, z rodzin na dobrym poziomie oni się stali się takimi, no biedującymi, ubogimi rodzinami, i to dotknęło, no, większość ludzi tutaj, mało, mało kto miał jakąś inną sytuację. [MŁ002]

(...) I właśnie po pozamykaniu tych wszystkich zakładów, wtedy się zaczęła bieda odczuwalna taka w większości rodzin. [MŁ002]

Likwidacja przemysłu wydobywczego w regionie Wałbrzycha w latach 90. (w samym Wałbrzychu ostatnią kopalnię zamknięto w 1998 roku; w miejscowości, w której prowadziliśmy badania – kilka lat wcześniej) natychmiast spowodowała skok bezrobocia, jednak sytuacja finansowa byłych już górników nie

² Tytuł zaczerpnięty z tekstu powieści Joanny Bator *Ciemno, prawie noc*, Warszawa 2013, s. 204.

od razu się pogorszyła. Większość pracowników, którzy nie odeszli na renty, otrzymała wysokie odprawy, które w wielu przypadkach wydane zostały na nowe samochody, sprzęt elektroniczny czy remonty mieszkań. Niestety, te środki szybko się skończyły i rodziny zostały bez dochodów, zwłaszcza, że również sytuacja w zakładach odzieżowych znacznie się pogorszyła. Te z kolei próbowano prywatyzować, czego efektem, według opowieści naszych rozmówczyń, było wydłużenie godzin pracy przy jednoczesnym obniżeniu pensji dla pracowników:

(...) [Zakłady odzieżowe] w trakcie reformacji przekształceń wiadomo, zmieniał właścicieli, przemieniały się w jakieś prywatne spółki i tak dalej, aż do wyginięcia. [MŁ002]

(...) Była prywatyzacja i przez pewien czas jeszcze moja mama właśnie pracowała w taki sposób, ale wtedy już się skończyły zarobki odpowiednie, zaczęły się też sytuacje gdzie się wypłat nie otrzymywało wręcz bo było miesiącami mama czekała i nie tylko ona, bo to było mówię multum ludzi, czekali na te wypłaty (...) To właśnie było tak, że kobiety pracowały, były łamane ich prawa pracownicze, bo pamiętam mamę pracującą po 12 godzin, 10, i w soboty i w niedziele. [MŁ002]

(...) naprawdę, żeby utrzymać tylko rodzinę kurczowo się trzymała tej pracy, za grosze, albo jej nie płacono, ee ale jednak tą pracę one nie widziały innej szansy, tutaj w regionie nie miały miejsca, gdzie by mogły przejść gdzie indziej. [MŁ002]

W momencie, w którym te niepewne i niskie pensje stały się jedynym źródłem utrzymania dla rodzin, które dotąd żyły w dostatku, na pracujące kobiety przesunął się cały ciężar odpowiedzialności za rodzinę i zapewnienie jej bytu. Prowadząc rozmowy spotykaliśmy się często z wyobrażeniem tamtego czasu, w którym kobieta pracuje zawodowo w złych warunkach i opiekuje się domem, a mężczyzna,

załamany swoją sytuacją i bezradny, popada w alkoholizm.

Likwidacja kopalń i innych gałęzi przemysłu pociągnęła ze sobą nie tylko brak miejsc pracy i drastyczne pogorszenie się stabilnej dotąd sytuacji finansowej większości rodzin w okolicach Wałbrzycha – zniknęły także liczne prowadzone przez kopalnie instytucje socjalne – przedszkola, ośrodki zdrowia czy ośrodki wczasowe:

(...) Jeździliśmy na kolonie, bo ten socjal był całkiem inny i tak dalej, ale to mówię, później wszystko pozabierano i oni całe życie jak ktoś pracował w górnictwie, to później też w tych latach dziewięćdziesiątych nie umiał się znaleźć. [MŁ005]

Konieczność zmiany trybu życia, sposobu funkcjonowania na – wolnym już – rynku pracy i rynku w ogóle była chyba zbyt nagła. Świat wywrócił się do góry nogami i mało kto zdążył się zorientować, jak należy wylądować, żeby przetrwać „upadek z wysokiego konia”, jakim była stabilna dotąd sytuacja majątkowa większości rodzin, zwłaszcza górniczych. Sposoby radzenia sobie z tymi trudnościami były różne. Zaliczało się do nich m. in. praktykowanie na własną rękę – i własny rachunek – tego, co wcześniej realizowano w ramach pracy zawodowej. Byli górnicy zostali tzw. biedaszybnikami, samodzielnie, partyzancko wydobywając węgiel z okolicznych, płytkich złóż (także kobiety brały udział w tych pracach, co w oczach wielu ludzi stanowiło zaburzenie tradycyjnego porządku³).

Taktyką stosowaną przez kobiety była współpraca i samodzielne szycie ubrań,

3 Jeden z kopaczy skarżył się reporterom „Gazety Wrocławskiej”: „Popatrzcie na moją żonę. Ona przecież powinna być w domu, gotować obiad i pilnować dzieci. Tak było kiedyś, a dziś ona siedzi ze mną w tej dziurze i kopie węgiel. Bo z czego my mamy żyć”. Robert Radczak, „Gazeta Wrocławska”, 211/38 2001, s. 4.

zwłaszcza dziecięcych, którymi potem wymieniano się w gronie rodziny i znajomych:

(...) Tymi biedaszybami ludzie próbowali się bardzo ratować. Kobiety też, które prace potraciły w tych szmaciankach, haha, odzieżówkach, wiele z nich szło w domach i do tej pory niektóre takie drobne usługi krawieckie świadczą, więc też próbowały w ten sposób. No moja mama z biedą próbowała sobie radzić w ten sposób, że skoro umiała to te ciuchy nam szły, po prostu w ten sposób trzeba było ludzi i wszystkie sąsiadki moje też potem w takich spółniczkach chciały biegać i potem znowu całe podwórko chodziło w tych samych ciuchach, bo albo z [zakładu odzieżowego] albo ta sama mama wszystkim dookoła dzieciom szły i w rodzinie i tak dalej. [MŁ002]

Wśród strategii radzenia sobie wskazywanych już w literaturze przedmiotu znajduje się poszukiwanie pracy nieformalnej lub nielegalnej, wyjazdy zagraniczne za pracę. Nie są one jednak jednorodne i mimo ich powszechności (np. emigracji) różnice w kobiecym i męskim doświadczeniu i praktykach są widoczne – tematem tym zamierzam szczegółowo zająć się w przyszłości, w tym miejscu jednak należy wspomnieć o szeroko opisanym już zjawisku feminizacji ubóstwa (Think Tank Feministyczny 2012).

Jakoś sobie poradzić. Zakończenie

Wydawałoby się, że wspólne doświadczenie trudności i wspólne próby radzenia sobie z nimi spoją społeczność, wygenerują z niej wspólnotę w sensie Tönniesowskim, tak jednak w dłuższej perspektywie się nie stało. Gdy przyjechaliliśmy w okolice Wałbrzycha i zatrzymaliśmy się w pobliskiej miejscowości, zastaliśmy społeczność lokalną pogrążoną w stagnacji, poczuciu beznadziei, niechęci, straty, która ma jednocześnie źródło zewnętrzne („zabrano nam”) i wewnętrzne („ludzie nie potrafią sobie poradzić”). Wciąż panuje

tu wysokie bezrobocie, bardzo duża grupa mieszkańców korzysta z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, pobiera rozmaite zasiłki. Część pracuje w Wałbrzychu, niektórzy dojeżdżają nawet do Wrocławia. Dużą nadzieją na stabilne zatrudnienie i długofalową poprawę rynku pracy była uruchomiona w 1997 roku Specjalna Strefa Ekonomiczna, mająca poprzez preferencyjne warunki dla inwestorów wpłynąć na powstanie licznych nowych miejsc pracy. Nadzieja pozostała niespełniona, warunki pracy „na strefie” nie są dobre, zarobki również niewysokie⁴. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej, otwarciu granic i zagranicznych rynków pracy, Wałbrzych i okolice dotknęła także masowa emigracja zarobkowa, której efektem jest zmniejszenie liczby mieszkańców regionu. Trudno jednak znaleźć dziś jeden wzór, zgodnie z którym współczesne kobiety tych rejonów radzą sobie z wciąż trudną sytuacją. Niektóre z nich, mając w pamięci doświadczenia swoich matek i babć, są przywiązane do roli niepracującej żony górnika, nawet jeśli z górnictwem ich rodzina nie ma już nic wspólnego. Wiele z nich żyje wyłącznie z zasiłków opieki społecznej, alimentów, a ostatnio także Programu 500+. Są też takie, które starają się na własną rękę wyrwać z marazmu i same zapracować, zwykle bardzo ciężko, na poprawę warunków życiowych. Analiza tych praktyk, taktyk radzenia sobie jest kolejnym elementem opowieści o kobietach Wałbrzycha i okolic i zasługuje na osobny artykuł. 📖

4 Opowiedzieli nam o tym nasi rozmówcy, jednak więcej na temat pracy w SSE można dowiedzieć się z prasy lokalnej i ogólnopolskiej, zwłaszcza po tegorocznym wyjściu na jaw konfliktu w fabryce Toyoty. Por. np.: *Strefa złudzeń*, Marcin Kowalski [w:] „Nowe wiadomości wałbrzyskie”, 2000, nr. 22, s. 5; *Protest w fabryce Toyoty w Wałbrzychu. Piekło w gembie*, Grzegorz Szymanik [w:] „Duży Format”, źródło internetowe: <http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,20322898,protest-w-fabryce-toyoty-w-walbrzychu-pieklo-w-gembie.html>.

Magdalena Łokieć – studentka drugiego roku studiów magisterskich w Instytucie Kultury Polskiej UW (w ramach Kolegium MISH UW), gdzie obroniła pracę licencjacką z zakresu antropologii pamięci. Przygotowuje pracę magisterską z zakresu socjologii kultury, dotyczącą pokoleniowego doświadczenia lektury. Interesują ją zagadnienia pamięci społecznej i społeczne funkcjonowanie franczyz kulturowych.

Kontakt:

magdalena.anna.lokiec@student.uw.edu.pl

Bibliografia:

- Gawlicz, K., Starnawski, M. (2012). „To nie jest życie”. Kobiety z gospodarstw domowych o niskich dochodach w Wałbrzychu. W: *Kobiety i ubóstwo w Polsce. Badania i analizy 2008 – 2011. Raport Think Tanku Feministycznego 4/2012*.
- Grzybek, A. (2009). *Kobiety w czasach przełomu 1989 – 2009*. Warszawa: Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla.
- Hirsh, M., Smith, V. (2002) Feminism and Cultural Memory: An Introduction, *Signs vol. 28, 1/2002*, 1–19.
- Kaźmierska, K. (1997). Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne. W: M. Czyżewski, A., Piotrowski, A., Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Krzyżanowski, K., Wójcik, D. (2008). Dawne górnictwo rud metali w rejonie Boguszowa-Gorców – kopalnia Morgenstern i Segen Gottes. W: P. P. Zagrożdżon i M. Madziarz (red.), *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*. Wrocław: Oficyna Wydaw. Pol. Wrocław.
- Maciejewska M., Marszałek, M. (2012). Obywatelstwo i płeć w neoliberalnym mieście. Warunki życia młodych kobiet w Wałbrzychu. W: *Kobiety i ubóstwo w Polsce. Badania i analizy 2008 – 2011. Raport Think Tanku Feministycznego 4/2012*.
- Mucha, A. (2002). *Pamiętki wałbrzyskiego górnictwa węglowego*. Wałbrzych: Muzeum w Wałbrzychu – Oddział Muzeum Przemysłu i Techniki.
- Kobiety i ubóstwo w Polsce. Badania i analizy 2008 – 2011. Raport Think Tanku Feministycznego 4/2012*.

A brief history of women. An introduction to the analysis of women’s situation in Wałbrzych and surroundings

Abstract

The article presents a draft on women’s history in Wałbrzych and its surroundings during the last few decades. It is based on the interviews conducted among female citizens of this region. The history of Wałbrzych and surroundings is the history of mining, with men as its main figures. The first part of the article shows the traditional view of mining family, with its patriarchal model – a man working down a mine, a woman being a housewife, a family living in wealth. The next chapter presents a change of this model, which took place in the times of the Polish People’s Republic – women getting more independent, taking up jobs, especially in clothing industry. The third part talks about economic and social transformation after 1989 and its result: closing all mines and many other workplaces in the region. The ways of dealing with the difficult financial situation are mentioned. The last part presents some further study perspectives, such as the analysis of contemporary strategies and tactics of dealing with poverty. This text focuses on the change of women’s social role and is the first article from the planned series of texts analysing the situation of women in Wałbrzych and surroundings.

Keywords:

Wałbrzych, oral history, women, mining, family models, social role, poverty.